

Warszawa '21

10 września 2024

To tytuł nowego, 12-odcinkowego, rosyjskiego serialu, który w czerwcu tego roku miał premierę w tamtejszej telewizji. Oczywiście w Polsce jest niedostępny. Ja skorzystałem z jednej z rosyjskich internetowych platform filmowych.



Paradoksalnie w polskiej infosferze ukazało się kilka recenzji na jego temat, zatem będziemy mieli kuriozalną sytuację, że więcej Polaków przeczyta recenzję, niż obejrzy film. Polscy komentatorzy byli zgodni, że serial jest interesujący, a aktorzy świetnie grają, ale jest propagandowy i dlatego nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Czyżby? Przecież powszechnie wiadomo, że rząd USA ma wielki wpływ na polską politykę i decyzje polskich polityków. Na dodatek często „ręcznie” nimi steruje, a to jest właśnie główny wątek tego serialu. Wiemy to, bo ci polskojęzyczni politycy sami się tym publicznie chwala, albowiem bycie lokajem USA jest w ich mniemaniu, oraz w mniemaniu większości Polaków, nobilitujące (niestety).

Thriller polityczno-szpiegowski

Warszawa 21 to thriller polityczno-szpiegowski głęboko zanurzony w nowe i stare romantyczne historie miłosne – wiadomo rosyjska dusza. Chwilami mamy nawet wrażenie, że gdy chargé d'affaires Rosji w Polsce Wiaczesław Wasiliew rozmawia z piękną policjantką Agatą Kwiatkowską, to jednak widzimy hrabiego Wrońskiego i Annę. Nie wiemy co prawda kogo kocha major Gierman Litowkin z Jasieniewa, ale skoro swojemu informatorowi deklamuje wiersz Iwana Bunina Beznadziejność, to w relacjach z kobietami zapewne przypomina bohaterów wielkiej rosyjskiej literatury. Oczywiście major, jako dobry czekista, potrafi też być „złym policjantem”.

Wybory z CIA w tle

Wiaczesław Wasiliew jest dyplomatą do neutralizowania sytuacji kryzysowych i dlatego w trybie pilnym został skierowany do Warszawy, by przejąć obowiązki ambasadora, który po prowokacji CIA dostał zawału serca. Administracja USA chce skłonić stronę polską do zerwania stosunków dyplomatycznych z Federacją Rosyjską i dlatego CIA w czasie kampanii prezydenckiej, sprokurowało i upubliczniło nagranie rozmowy ambasadora Rosji z kandydatem na prezydenta RP Kazimierzem Dąbrowskim, z którego rzekomo wynika, że Rosja popiera separatystów śląskich, a Dąbrowski po wygranych wyborach ma przy pomocy Rosji umożliwić Ślązakom oderwanie się od Polski. Polski dziennikarz uzyskuje dowody, że to prowokacja CIA i zamierza je przekazać trzeciemu sekretarzowi ambasady rosyjskiej. Niestety nielegał CIA, operujący w Warszawie pod przykrywką właściciela piekarni, wynajął „ugołownika/gada”, który zabił dziennikarza i przejął dowody kompromitujące Amerykanów. Na dodatek wszystko wskazuje, że mordercą jest trzeci sekretarz ambasady Rosji. Taką sytuację zastaje Wasiliew po przybyciu do Warszawy, co nie przeszkadza mu w rozkochaniu w sobie dwóch kobiet – wspomnianej Agaty i pracownicy ambasady.

Dyplomata, z nowej szkoły, słynący z niekonwencjonalnych metod szybko przystępuje do akcji. Trochę szokuje swoich starszych kolegów ze szkoły Andrieja Gromyki, ale ma pełne poparcie ministra. Wasiliew de facto prowadzi pracę operacyjną i współpracuje ze swoim znajomym, rosyjskim nielegalem Siergiejem, człowiekiem Litowkina. Znakomicie wykorzystuje też Internet i przez swój nowy kanał na „YouTube” dociera bezpośrednio do Polaków, by systematycznie demaskować knowania USA. A gra idzie o dużą stawkę. W wyścigu prezydenckim liczy się tylko dwóch kandydatów. Kazimierz Dąbrowski, którego CIA próbuje skompromitować, bo jest polskim, a nie amerykańskim patriotą, i długoletni agent CIA Wit Nowak. Zwycięstwo Nowaka gwarantuje Amerykanom realizację ich planów, czyli doprowadzenie do zerwania przez Polskę stosunków

dyplomatycznych z Federacją Rosyjską oraz eskalację rusofobii w Polsce i na świecie, co ma być pierwszym krokiem na drodze do zniszczenia Rosji z wojną włącznie. Kurator z CIA ma pełne ręce roboty, bo oprócz wymienionych prowadzi także polskiego ministra spraw zagranicznych i załatwia posadę w instytucji międzynarodowej odchodzącemu prezydentowi RP. Potem mamy dwanaście odcinków atrakcyjnie pokazanej, trzymającej w napięciu akcji. Oczywiście, jak każdy tego typu film, i ten nie jest instruktażem dla dyplomatów czy oficerów wywiadu. Kino i telewizja rządzi się swoimi prawami.

Rosjanom nie chce się wierzyć w poziom uzależnienia

Jednak z pozycji komentatora politycznego bardziej interesujące niż sam serial są opinie oglądających, zarówno ze strony polskiej jak też z rosyjskiej. One w pewnym obszarze się pokrywają, bo jedni i drudzy twierdzą, że film jest propagandowy. Przypuszczam jednak, że Polacy i Rosjanie widzą inne motywy tej propagandy. Mamy tu podobną sytuację jak w starym kawale z czasów PRL. Człowiek napisał na ścianie „rząd to idioci”. Milicjanci, którzy go ujęli, zastanawiają się, jaki przedstawić mu zarzut. Ujawnianie tajemnicy państwowej, czy obraza majestatu? W polskiej infosferze 100% komentujących oburza się, że w tym serialu polscy politycy i urzędnicy zostali pokazani jako agenci lub quasi agenci USA, o mentalności zbliżonej do chłopów pańszczyźnianych. To w ich mniemaniu „ujawnienie tajemnicy państwowej”.

Co prawda dla ludzi interesujących się polityką, ale czerpiących wiedzę o niej spoza głównego nurtu, to nie jest nic odkrywczego. Sęk w tym, że takich ludzi jest bardzo mało, a serial może zmusić do myślenia więcej osób. Natomiast Rosjanie – to moja hipoteza – nawet tacy, którzy nie lubią Polaków i swojego rządu nie przyjmują do wiadomości, że politycy bądź co bądź sporego państwa mogą być aż takim

lokajami obcego „dworu”. Jakkolwiek by nie oceniał władz Rosji, to na przestrzeni ostatnich dekad, nigdy nie byli lokajami obcego ośrodka politycznego. Dlatego dla rosyjskich obywateli lokajstwo elit to całkowita egzotyka. W Polsce od końca XVII wieku to niestety norma. Paradoksalnie w okresie międzywojennym i w drugiej połowie PRL lokajstwa było najmniej. Dlatego według Rosjan takie przedstawianie polskich elit to gruba przesada, nawet jak na popularny serial, i widzą w tym jedynie obraźliwą, karykaturalną propagandę, którą trzeba napiętnować.

Rzeczywistość gorsza od filmowego scenariusza

A jak jest naprawdę? Wystarczy porównać prawdziwego polskiego polityka z jego odpowiednikiem z serialu, np. ministra spraw zagranicznych. Serialowy Wojciech Deląg to narcyz o wybujałym ego, mający specjalne miejsce w „sercu” kuratora z CIA. Zachowuje się tak, jakby był „wiceprezydentem”. A mimo wszystko, minister filmowy w porównaniu z ministrem prawdziwym to „cienki Bolek”. Nie możemy tu zatem mówić o przeszacowaniu propagandowym, tylko o niedoszacowaniu.

Minister prawdziwy chwali się od dawna, że już na afgańskiej wojnie pomagał wyłapywać radzieckich żołnierzy. Ma żonę Amerykankę i syna oficera US Army. Niedawno miał jeszcze podwójne obywatelstwo. Dziś chce strzelać do rosyjskich samolotów na terytorium Ukrainy, czyli de facto i de iure wciągnąć Polskę do wojny z Rosją, co jest zgodne z interesem USA, ale nie Polski. Od ponad dwóch lat wszelkiej maści amerykańscy patrioci czy neoprometeiści, którzy nami niestety rządzą, „przebierają nóżkami”, by choć część Polski spłynęła krwią. Pan minister prawdziwy może mieć duże zasługi w osiągnięciu tego celu, zwłaszcza że jest rozważany jako kandydat na prezydenta RP. Jak widać, pan minister może obdarzyć swoimi „mocami” dwie czy trzy postaci filmowe.

Oczywiście sposób pracy głównego bohatera serialu, chargé d'affaires Wiaczesława Wasiliewa musi być uznany za całkowitą fikcję i propagandę. Ale jak w takim razie ocenić pracę prawdziwego dyplomaty ambasadora USA w Polsce, który jest bardziej ekspansywny niż filmowy Wasiliew i nie ma sobie równych w historii kina i w realnej polityce? Jest jednak w tym serialu jeden wątek, który nawet na poziomie teoretycznym czy filmowym nie mógł się w Polsce wydarzyć i jest czystą propagandą. Muszę trochę spojlerować. W ostatnim odcinku polski kontrwywiad zatrzymuje nieleżała CIA, a ten widząc niezbita dowody na swoją przestępczą działalność (zabójstwa i zlecenie zabójstw) przegryza ampułkę z trucizną. W tym samym czasie do sieci wypłynęły dowody, że kandydat na prezydenta RP rekomendowany przez CIA dopuścił się wielu przestępstw i też został zatrzymany. We współczesnej Polsce obywatelstwo USA czy namaszczenie przez amerykańskiego urzędnika jest traktowane na równi z immunitetem dyplomatycznym.

A może nie o taką propagandę w tym serialu chodzi? Jeden z rosyjskich komentatorów zarzucił twórcom, że tak jak w kinie radzieckim wszyscy mówią po rosyjsku. Wtedy nie stanowiło to problemu, bo kto jest kim, widać było po mundurze. A w tym serialu Polacy i Rosjanie wyglądają tak samo, tak samo się ubierają i mają tak samo brzmiące nazwiska.

Może właśnie o te nazwiska chodzi?

Autorstwo: Cezary Michał Biernacki

Źródło: MyslPolska.info

Filmografia

1. „Варшава'21”, reż. Feliks Gierczikow, platforma Okko, Rosja 2024.